Nr. 510 (Wydanie poranne). We Lwowie, środa dnia 2 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie z ... strony; za dwurazową dostawę do domu dolicza się 90 halerzy; na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 . 50	kwartalnie	9 . —
miesięcznie	2 . 50	miesięcznie	3 . —

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki ... Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. ...ński i Mieczysław Schmitt

Słowo do żydów.

Lwów 31 października.

W ostatnich czasach zdarzyło się kilka ciekawych faktów, rzucających pewne światło na stosunek nasz do żydów i odwrotnie. Z jednej strony stanowisko społeczeństwa naszego wobec śmierci i pogrzebu b. p. Piepesa było wymownym dowodem, że umie ono dać wyraz uznania dla prawdziwie obywatelskiego życia, z drugiej strony, padły na pogrzebie jego z ust p. Loewensteina słowa, które z istotną zanotowaliśmy przyjemnością. Nie mniej zadowoleniem przejmuje nas fakt, również przez nas zanotowany, że Brody, ze znaczną ofiarą postanowiły spolszczyć swoje gimnazjum.

Świadczy to, że opinja żydowska trzeźwieje, że nie powtórzą się te niedawne czasy, gdy zmuszono nas do ostrego wystąpienia przeciw żydom, wśród których nie znalazł się n i k t, l i t e r a l n i e n i k t, kto, czy to w sejmie, czy to w radzie miejskiej, czy to choćby w izbie handlowej, zaprotestował p r z e c i w b l u ź n i e r c z e m u w p r o s t p o r ó w n a n i u b u r d c h o d o r o w s k i c h z m ę c z e n n i k a m i w K r o ż a c h, jak to miało miejsce w ówczesnym organie żydowskiej inteligencji.

Najznamienitszym jednak objawem naszej tolerancji i wyrozumiałości, było odrzucenie przez sejm *a limine* wniosku p. S t o j a ł o w s k i e g o, który, acz nie odpowiada duchowi konstytucji, odpowiada jednak, o ile chodzi o przysięgę w sądzie wobec sędziego żyda, uczuciom najszerszych warstw chrześcjańskich.

Wniosek p. Stojałowskiego opiewał:

„1. Wzywa się rząd, ażeby przy obsadzaniu posad sądowych, unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów, a w każdym razie w drodze administracyjnej zarządził, ażeby sędziowie żydzi nie odbierali przysięgi od chrześcjan.

2. Wzywa się rząd, ażeby procedurę cywilną i karną uzupełnił w tym kierunku, iżby chrześcjanie nie byli zmuszani wbrew woli do składania przysięgi, lecz ażeby podanie ręki sędziemu miało te same prawne skutki, jakie dotychczas ma złożenie fałszywej przysięgi."

Cóż robi nasz sejm? Oto na wniosek p. Loewensteina, podjęty przez lewicę sejmową, odrzuca *a limine* wniosek znaczną większością, gdyż wszystkimi głosami przeciw Rusinom, stojałowczykom i sześciu innym posłom — jako sprzeciwiający się konstytucji. Odrzucenie takie, bez odesłania choćby do komisji, jest w dziejach sejmu naszego wielką rzadkością, u nas bowiem istnieje prawdziwie wielkie uszanowanie wolności słowa. Uczynił to sejm w ogromnej swej większości p o l s k i i k a t o l i c k i, w którym posłów żydów na palcach by można policzyć!

Uczynił zaś to sejm polski, wierny tradycji nie majoryzowania nikogo, a ochraniania mniejszości w przekonaniu, że wszelkie ustawy wyjątkowe są złem! Uczynił więcej — bo oto jego polska i katolicka komisja szkolna, uchwala powołać reprezentanta żydów do krajowej rady szkolnej.

* * *

A teraz przenieśmy się myślą o mil 100 na Zachód, nad brzegi modrego Dunaju, gdzie w wiedeńskim sejmie radzą wybrańcy Wiednia i dolno austrjackich miast i powiatów. W tym niemieckim sejmie, nie jakiś tam niemiecki warchoł, ale sam dolno-austrjacki wydział kr. wystąpił z wnioskiem utworzenia dwu stypendjów dla uczniów akademji eksportowej, z zastrzeżeniem, że s t y p e n d j a t e, t y l k o u c z n i o w i e c h r z e ś c j a n i e o t r z y m y w a ć m o g ą.

Jeden z liberalnych niemieckich posłów sprzeciwił się wnioskowi wydziału krajowego, wychodząc z założenia, że podobna uchwała sprzeciwiałaby się zasadniczemu równouprawnieniu żydów. Zawrzała dyskusja, posypały się mowy. Poseł niemiecki Steiner oświadczył otwarcie, że dolno-austrjacki wydział krajowy c h c e p o p i e r a ć e k s p o r t, a l e t y l k o c h r z e ś c j a ń s k i, zwalczać zaś będzie wszelkiemi siłami handel żydowski i w tem dziele znajdzie jak najsilniejsze poparcie u sejmowej większości, w której imieniu mówca przemawia. Co więcej, wobec tego, że wniosek wydziału krajowego zapewnione miał przejście, posłowie ze stronnictwa niemiecko-narodowego, pragnąc pójść dalej jeszcze, u c z y n i l i d o ń p o p r a w k ę, a m i a n o w i c i e, w y c h o d z ą c z z a s a d y, że żyd chrzczony wad swych nie traci i nadal żydem pozostaje, wnieśli, by stypendja te o t r z y m y w a ć m o g l i t y l k o u c z n i o w i e c h r z e ś c j a n i e, p o c h o d z e n i a a r y j s k i e g o.

I stała się rzecz, w historji parlamentaryzmu niebywała. Sejm dolno-austrjacki, olbrzymią większością uchwalił wniosek niemieckich narodowców, a tem samem rozgatunkował niejako dolno-austrjackich obywateli na lepszej i gorszej sorty ludzi.

Pominąwszy już niewykonalność w praktyce podobnej klasyfikacji obywateli tak z stanowiska naukowego jak i konstytucyjnego, sama uchwała pozostaje faktem niezbitym po wieczne czasy stanowić będzie dowód sposobienia, jakie wiedeńscy Niemcy żywią do zamieszkałych wśród nich żydów.

A teraz zestawmy obok siebie s e j m p o l s k i we Lwowie, będący wyrazem opinji polskiej w Galicji, z sejmem niemieckim w Wiedniu, będącym wyrazem tamtejszej opinji niemieckiej, a naszych żydów tym dwom sejmom i opinjom przeciwstawmy. Zdawaćby się mogło, że kwestja, w którą stronę żydowskie się zwracają sympatje, sama z siebie wypływa i nie już rozum polityczny, nie już jakiś instynkt narodowy, ale choćby tylko względy utylitarne, jakie każda jednostka na pierwszy rzut oka spostrzedz i ocenić jest w stanie, będą tu decydujące. Z jednej strony wyraz zapatrywań narodu — sejm, który nie dopuszcza do dyskusji nad wnioskami ks. Stojałowskiego i kwestją żydowską w Galicji, dlatego tylko, że dyskusja ta mogłaby przynieść nieprzyjemne dla żydów momenty, z drugiej strony wyraz narodu niemieckiego — sejm, który ostentacyjnie piętnuje żydów jako społecznych szkodników i uchwala wrogie dla nich ustawy.

Zdawałoby się, że dla żydów wyboru tu niema i że ich sympatje bezwzględnie po polskiej są stronie; w istocie jednak jest wprost przeciwnie i z wcale małymi wyjątkami, żydzi w kraju całym, począwszy od małomiasteczkowego gheta, a skończywszy na pałacach potentatów, lgną i sercem i mową nie do tych, którzy szanują ich prawne stanowisko, ale do miasta i do narodu, gdzie żyd uważany jest za szkodnika, którego bez litości tępić należy. Wiedeń — wszak to cel marzeń każdego galicyjskiego żyda! W domach znacznej części inteligencji żydowskiej do dziś jeszcze niemiecki zwyczaj i obyczaj, niemiecki język, niemieckie książki i gazety, myśl niemiecka, niemieckie meble, niemiecka guwernantka, nawet imiona ich dzieci nie

„Książę Świętopełk Mirski nie chce parlamentaryzmu, lecz chce stosowania zasad smutnej pamięci manifestu z dnia 26 lutego, zwłaszcza — jak sądzić należy — tej jego części, która pochodzi od samego cesarza, a nie od Plehwego i ks. Mieszczerskiego. Lecz w takim razie program księcia Świątopełk-Mirskiego rozchodzi się z naszym programem, pomijając już programy innych stronnictw, walczących przeciwko samodzierżawiu. My, przeciwnie, chcemy parlamentaryzmu, nie chcemy zaś manifestu z dnia 26 lutego, o którego bezmyślności politycznej mówiliśmy niejednokrotnie. Nie chcemy tolerancji, ściśniętej w granicach istniejącego prawa, bo w gruncie rzeczy tam jej niema; pragniemy jasnego i stanowczego, określonego ustawą przyznania całkowitej wolności sumienia i wiary, oraz wolności prasy, zgromadzeń, związków, nietykalności osób, mienia i swobody w wyborze miejsca pobytu, jednem słowem, przyznania wszystkich tych praw zasadniczych, z jakich korzystają dziś wszystkie narody cywilizowane. Nie chcemy również decentralizacji z manifestu, nie tylko w znaczeniu, przyjętem przez Plehwego, to jest wzmocnienia władzy gubernatorskiej, lecz także i w pojmowaniu pp. Demczyńskiego i Szarapowa, którzy pragną zeskamotować kwestję reprezentacji centralnej przez wprowadzenie samorządu prowincjonalnego, aby w myśl pomysłu hr. Ignatiewa prowincje rządziły się same, mając na czele samodzierżawnego monarchę. Pragniemy formalnego zniesienia władzy samodzierżawnej, wprowadzenia istotnego systemu parlamentarnego; przyłączając się do postulatu ziemstwa twerskiego, pragniemy, aby cesarz dał nam, Rosjanom, to, „co dał Bułgarom".

W końcu zaznacza redakcja, że program ten różni się bardzo od postulatów stronnictwa konstytucyjnego, od którego nie może się nowy minister spodziewać jakiegokolwiek poparcia.

Z półwyspu bałkańskiego.

Dość rzucić dziś okiem na Wschód turecki, by przekonać się, że dzieją się tam rzeczy nadzwyczajne. Chór narodowości macedońskich taką wyprawia kakofonję, że nawet niewzruszalni i obojętni na wszystko dyplomaci europejscy zatykają uszy i rozpaczliwe dają znaki, by koncert wrzaskliwy przerwano. Ale to nie pomaga. Serbowie kłócą się z Bułgarami, Bułgarowie z Grekami, Grecy z Serbami, Bułgarami i Rumuni z Bułgarami, wszyscy z Turkami i poturczeńcami, a Turcy i Albańczycy ze sobą i ze wszystkiemi innemi narodowościami kraju. Walczą o cerkwie, o kapłanów, o wpływy u Porty otomańskiej i u mocarstw, o mowę, o posady, o szkoły, o ziemię, wodę i powietrze. W takiem środowisku działa Hilmi-basza i komisarze mocarstw, oraz gen. de Giorgis ze swoją żandarmerją europejską — i zdziałali dotąd niewiele. Najsmutniejsi są Grecy. Marzyli sobie, że dzisiejsze ich królestwo — to tylko zapowiedź wskrzeszenia cesarstwa bizantyjskiego, które rozpostrze swoje panowanie od Adrjatyku po morze Czarne. Rozstali się w ciągu ubiegłego stulecia z myślą o Bułgarji, o Rumelji północnej, ale żeby Macedonja ujść miała z sieci marzeń politycznych — na to zgodzić się bez walki nie mogą. Wszak mają tam jeszcze władzę nad ludnością, władzę duchowną patrjarchy carogrodzkiego „powszechnego."

Tylko, że Bułgarowie macedońscy garną się ze swojemi cerkwiami pod skrzydła odpadłego od patrjarchy egzarchatu bułgarskiego, a za ich przykładem chcą iść nawet Kucowołosi. Biedny patrjarcha Joachim III nie wie, co ma robić. Kiedy chce nawrócić odbiegające od trzody owieczki łagodnością, synod, złożony przeważnie z nacjonalistów greckich, grozi mu otwarcie zrzuceniem z tronu; gdy chce dokonać czegoś stanowczością w utrzymaniu *status quo*, owieczki dobierają się różnemi drogami do Ildidz-Kiosku i stamtąd idzie rozkaz, którego usłuchać trzeba. Tak właśnie postąpili Kucowołosi. Przywołano patrjarchę samego do Ildiz-Kiosku. Tu sekretarz sułtana, Tahzin basza, oświadczył Joachimowi III, że powinien uznać autonomję kościelną Rumunów macedońskich. Patrjarcha żachnął się, a basza dodał, że właściwie rzecz już zrobiona, ponieważ Porta otomańska odrębność cerkwi kucowołoskiej już przyznała i Hilmi basza odpowiednie wskazówki otrzymał. Patrjarcha wrócił smutny pomiędzy zasmucone dostojniki swojego synodu.

Mobilizacja w Królestwie Polskiem.

Współpracownik *Kurjera Warszawskiego*, odwiedził w ubiegły piątek dwa główne punkty mobilizacyjne w Królestwie Polskiem: Częstochowę i Noworadomsk i na łamach pisma zdaje sprawę z odniesionych wrażeń. Z uwag tych, podajemy poniżej kilka bardziej zajmujących szczegółów.

Mimo wczesnego ranka, ulice Częstochowy pełne tłumów, a ze wszystkich stron ciągną jeszcze nowe szeregi wasągów, wózków, bryczek i stadka koni, pędzonych luzem. Tłum przybyły, to prawie wyłącznie mężczyźni, przeważnie w jednym wieku, w odświętnych kubrakach robotniczych, czasem w mundurze lub szynelu wysłużonego żołnierza, a wszyscy z walizkami lub węzełkami w ręku. Idą, bez końca chodnikami w stronę Jasnej Góry, dokąd też zdąża większość chłopskich wasągów. W kaplicy Cudownej Matki Boskiej uroczysta wotywa. Inny tu dziś zupełnie zastęp modlących się, niż bywa zazwyczaj w tem miejscu świętej pielgrzymki. Powołani do mobilizacji, pożegnawszy się z rodziną, nim staną do apelu, przedewszystkiem przyszli tu na Jasną Górę oddać się pod opiekę Najświętszej Marji Panny i pojednać się z Bogiem... W cudownej kaplicy, w kościele, na korytarzach klasztornych, zasiedli w konfesjonałach zakonnicy, spowiadając powołanych.

Na ulicach partje już zaliczonych do szeregów rezerwistów. Idą oni jeszcze w swych kubrakach lub świtkach, lecz z narzuconymi na ramiona szynelami żołnierskimi i w czapkach mundurowych. Przed gmachem ratusza, jak na jarmarku, setki wozów chłopskich; w gmachu tym odbywa się rewizja lekarska rezerwistów, odsyłanych z pułków. Do porządku w mieście przyczynia się zupełnie zamknięcie wszelkich miejsc sprzedaży trunków, nie wyłączając handlów kolonjalnych. Na dworcu wódka sprzedawana jest tylko podróżnym, którzy okażą bilety.

W małym zaułku dom poboru, a przed nim kilku policjantów i patrol dragoński. Każdy z dwóch pułków strzelców, konsystujących w Częstochowie, a przeznaczonych do wymarszu na daleki Wschód, wybrał sobie w ogólnej ilości około 30.000 powołanych rezerwistów, po 1.000, wyłącznie nieżonatych, lub też żonatych bezdzietnych.

Do Noworadomska przybyło 26.000 rezerwistów ze wszystkich trzech powiatów gubernji piotrkowskiej, ulegających mobilizacji. Tu zasiada główna komisja, która ma za zadanie uwalnianie rezerwistów z lat służby 1887, 1888 i 1889 oraz tych, którzy są żonaci i mają troje lub więcej dzieci. Z pozostałej liczby komisja ma wziąć do służby czynnej 10 000 żołnierzy zapasowych, którzy jednak nie są przeznaczeni do akcji czynnej, lecz do służby załogowej w wojskach rezerwowych okręgu kazańskiego na miejsce wojsk, powołanych na daleki Wschód. W wyborze komisja powoduje się orzeczeniem lekarskiem.

Oględziny rezerwistów powiatu noworadomskiego już ukończono; pierwsze dwie partje wziętych do służby wysłano w sobotę na punkty zborne do Brześcia Litewskiego i Białegostoku. Nagromadzenie tak znacznej liczby rezerwistów w Noworadomsku, wywołało brak środków żywności i miejsc noclegowych. Rezerwiści rozchodzą się po odległych wsiach na noclegi, lecz niewiele to pomaga. Dlategoteż komisja pozwala im udawać się na noc do Częstochowy lub Będzina. Oczywiście pociągi nad wieczorem i rankami są brane szturmem. Po chleb posłano do Warszawy, tłumy bowiem rezerwistów ogołociły z niego kramy noworadomskie. Oględziny lekarskie rezerwistów wykazują duże braki fizyczne; jak dotychczas, tylko co trzeci mniej więcej okazuje się zdolnym do czynnej służby.

Tyle korespondent *Kurj. warsz.* Dodatkowo z Sosnowca piszą do krakowskiego *Naprzodu*:

Wszystkich tutejszych rezerwistów odesłano tu z Częstochowy z powrotem, a to z powodu braku pomieszczenia, żywności i umundurowania dla nich. Wróciło zatem do Sosnowca 5280 „zmobilizowanych" ubiegłej niedzieli rezerwistów. Panuje tu z tego powodu powszechna radość. Widocznie skra-

---

(2)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Ale pan Józefat nie zrażał się pierwszem niepowodzeniem i po chwili znów paczkę jakąś namacywał.

— To już dla mnie...— dalibóg dla mnie!...

Stolnikowa do spisu:

— Sorbet!...

Pan Józefat zaniepokoił się.

Ale wreszcie pożądany przedmiot znalazł się, spis już nie zawiódł.

Posiadłszy rzecz swoją, Domaradzki nie oczekiwał już żadnego prezentu, choćby tam może i zacna szuba znalazła się dla niego; odszedł wnet, by szczurom śmiertelny bankiet wyprawić.

Tymczasem rozbijano paki, rozwiązywano tłumoki — końca nie było przedmiotom wydobywanym.

Drogie altembasy lśniły od barw przeróżnych; jubki, podbite edredonem, same się wpraszały na ramiona Ewki, kurdybanowe trzewiki wbierały wzrok w siebie czerwienią świecąc. Panny psykały z zachwytu: „Ojej!" raz wraz powtarzając, a Ewka nie strzymała i wnet się w one dary ojcowskie wystroiła i wionęła przez wszystkie pokoje do pana ojca izby.

Żadne z bóstw, o których Grekowie piszą i które wypełniają komnaty Olimpu, będzie to Wenus miękoserca, czy różanopalca Aurora, nie mogłoby iść z oną dziewką w paragon, która sunęła, jak wiatr, w sandałkach, wykrojonych z fali morskiej, z gwiazdą brylantową nad czołem, z dyndelami w uszach, jakby z tęczy zamarzłej zrobionemi, w szatce błękitnej z pasem złocistym, spadającym z przodu chwastami bogatymi, który odłuk jej bioder dziewiczych zarysowywał lekko, rzec można, z nieśmiałością wstydliwą. Domaradzki w gapę się zamienił, gdy frunęła tuż przed nim. Zdało mu się, że kawał błękitu z niebios się oderwał, a wiatr nim przez te komnaty powiał, zabierając ze sobą gwiazd kilka i nieco promieni słonecznych, które płowych warkoczów Ewki się uczepiły. Błękitne oczy, błękitna szatka, złoty pas, włosy złote, a w nich gwiazda brylantów, sennym blaskiem pereł stłumiona, na ustach róże, na jagodach róże i jakaś woń, unosząca się dokoła, której jeszcze nie znał nos pana Józefata: wszystko tak omroczyło starego szlachcica, że chwilowo w jakieś przemienienie uwierzył, w cud, w zjawisko. Pośrodku izby jak pień stanął, gębę otworzył, oczy wybałuszył i już: Ave Marya! miał rzec — ale Ewka, widząc zdumienie pana Domaradzkiego, srebrnym parsknęła śmiechem — i w dal powiała.

— Tfu!... — splunął stary — o małom „Zdrowaśki" nie zmówił do niej, co zawżdy byłoby grzechem, bo choć anielskość z niej patrzy: „a nie wwodź nas na pokuszenie!" powiedziećby można.

Ale nietylko pan Domaradzki, jako ongi małżonka Lota, słupem stanął; każdy z dworzan w kloc drzewny się przemienił, jeno, że młodsi byli, nie zdrowaśki mieli na ustach, tylko całe inne pacierze.

— To ci czarodziejstwo!

— To ci dziw!...

— Boga mi, że gdyby raz jeno gębę mi dała, zrzekłbym się królestwa niebieskiego.

— Spróbój asan — ktoś mruknął.

— Nie dla psa kiełbasa!...

— Kto ci ją weźmie? bo gaszków nie brak!...

— Nie byle komu odda ją pan stolnik.

— Ale, że porąbią sobie łby za nią, to porąbią!...

Takie półszeptem gadanie biegło, ogólnem zakończone westchnieniem.

A tu Ewce brat drogę zabiegł:

— Stój! — krzyknął.

I ani ona opamiętała się, jak ją w ramiona porwał i bez umiarkowania całował.

— Puszczaj, — Władek! — piszczała.

— Skrzywdziłaś mnie, siostrą moją rodząc się, bobym rozmiłował się w tobie.

Słuszność miał pan Józefat, że nijako zdrowaśki do niej mówić było.

Ruch i gwar, niewidziany już oddawna, zapanowały w onym zameczku podolskim, zbudowanym na skalistym brzegu Smotrycza. Stolnikowa, wraz z fraucymerem zajęta była układaniem rzeczy; obdarowane panny co chwila dygały i dziękowały całowaniem ręki pani Doroty, a nigdy, zda się, tak żywych rumieńców, na jagodach nie miały, takich uśmiechów ni róż na ustach, gdy zaszeleściła wstęga hatłasowa, abo zabłysnął korali sznur.

Młodź dworska, dostawszy flinty i łuki w podarunku, próbowała w dziedzińcu celności strzałów; każdy dostał, co mu się wedle przeznaczenia należało, jeden Domaradzki tylko, choć może z dworzan wszystkich najhojniej obdarzon był, nie pytał o nic, pożądanej trutki dostawszy; do szczurów zabrał się wnet, że go nadaremnie pani stolnikowa szukała. Panna Ewa niby to pomagała macierzy, ale niewiele pociechy z tego pomagania było: tu jakiś dyftykowy szal wyrwała z rąk pani matki i wnet się otuliła nim cała, poważną matronę udając; tam ustroiła się w czepiec, dla pani ochmistrzyni przeznaczony, a nawet w szuby Domaradzkiego się ubrała — więcej było figlów i śmiechu, niż ładu i składu. Pani stolnikowa rady sobie nie mogła z nią dać, wreszcie, rozgniewana niby, za pytkę chwyciła i za nią, ale Ewka pomiędzy paki i pudła skoczyła i jak rozhukane koźlątko fikać zaczęła, że pani Dorota musiała zaniechać słusznego wymiaru kary, lękając się o całość pak, szczególnie pudełek z bakaljami.

— Nieszczęście komuś rośnie!... — odezwała się stolnikowa.

— Biedny mój tatuś musi być! — odpowiedziała dziewczyna z westchnieniem — bo mówią, żem jota w jotę do ciebie, matuchno, podobna.

— Gadajże z nią!—śmiała się stolnikowa.

Po uporządkowaniu rzeczy i obdarzeniu stosownem dworzan i służby całej, nastąpiło generalne podziękowanie panu stolnikowi za pamięć, poczem dopiero zabrano się do rozpakowania pudła z piernikiem toruńskim, który jako specjał nad specjały, w całej rzeczypospolitej słynący, tem większy walor na kresach jej miał, że niełatwo go było tu dostać i w pożądanej całości dostawić.

Ze skupieniem tedy podważano wierzchnie deszczułki pudła, na którem, lubryką nakreślony, czerwienił się napis:

Ostrożnie!!;

Nie wolno było tedy pudła onego ani przewrócić dnem do góry, ani bokiem postawić, bo łatwoby się mogły zepsować gwiazdy migdałowe, albo misterne gałązki ze smażonych skórek cytryn i pomarańcz osypać. Wiedział o tem pan stolnik i dlatego specjał ony w karecie wiózł z sobą, dla własnej pamięci i uwagi napis powyższy stawiając. Troskliwości więc pana stolnika całość swoją i piękność wyglądu zawdzięczał.

Piernik był wonny, wielki, jak blat stołowy, misternymi arabeskami usiany z migdałów obranych, cykat i strąków skórek pomarańczowych. Głowy wszystkie pochyliły się nad tem toruńskiego przemysłu arcydziełem; nawet Domaradzki, uporawszy się ze szczurami, zaszedł z tyłu patrzących i wygiąwszy się, jako łuk tatarski, z należnym respektem patrzył na ono dziecko Torunia.

Zapanowało uroczyste milczenie.

Piernik leżał na stole, lśniący, ni to miedź polerowana, cichy, wspaniały, woniejący! Lekko się poruszały głowy, lekko wachlowały nozdrza, nawet Ewcia zachowała właściwą chwili powagę, choć miała okrutną chęć jeden migdał uskubać, ale pokusę oną wczas zauważyła pani Dorota i milczącym ruchem ręki usunęła skradające się palce dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Herbatę wyśmienitą poleca Handel wina i delikatesów Ludwika Juljusza Stadtmüllera Lwów, Hotel Francuski. 1024

dziono poprostu te mundury, baraki i środki żywności, które figurowały w wykazach!

Małżeństwa br. Herway.

Leoben, 28 października.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rozprawa przeciw wdowie po staroście z Mürzzuschlagu Franciszku Herway-Kirchbergu, który, jak to sobie czytelnicy nasi przypomną, po wyjściu na jaw skandalu, zastrzelił się u progu wielkiej karjery urzędniczej.

Oskarżona, już nie pierwszej młodości kobieta, jest niezwykłą, jak się zdaje, a nadzwyczaj przebiegłą awanturnicą. Elwira Leontyna Bellachini, córka kuglarza, urodziła się w Poznaniu w r. 1860, a stoi przed sądem pod zarzutem bigamji i fałszywego meldunku.

Rzecz się tak przedstawia w oświetleniu prokuratorji.

W dniu 15 maja 1903 w hotelu „pod czarnym Orłem“ w Mürzuschlagu jawiła się obca dama i zapisała w książce przejezdnych jako Tamara br. Lützow z Nizzy. W dwa tygodnie dowiedziano się, że zdobyła serce starosty miejscowego, znacznie od niej młodszego, bo urodzonego w r. 1863, Franciszka Herway Kirchberga. W obecności rodziny narzeczonego odbyły się zaręczyny w dniu 11 lipca 1903. W dwa tygodnie później ułożono kontrakt ślubny u dra Baltistinera, notarjusza, utrzymano w nim wspólność majątkową, napisano umowę na przeżycie etc.

W dniu 9 sierpnia 1903 odbył się ślub w parafjalnym kościele. Pani Tamara starała się uchodzić za kobietę bogatą, z najlepszej rodziny. Opowiadania jej jednak były tak niewiarogodne, a zawiść tak bystra, że poczęto ją podejrzywać, dowiadywać się i mówić półgłosem bardzo niepochlebne rzeczy. Mąż z pogardą odrzucał zrazu podejrzywania. Gdy jednak powołano go do prezydjum policji we Wiedniu i tu w dniu 15 czerwca 1904 poinformowano go o niektórych skonstatowanych faktach, uwierzył i powiedział, że zażąda rozwodu.

Ale jeszcze przypuszczał, że policja się myli... Tymczasem żona przybyła w jego ślady do Wiednia i została w dniu 21 sierpnia aresztowana pod zarzutem bigamji. Śledztwo wstępne potwierdziło podejrzenie, pokazało się także, że jej urodzenie wysokie było zmyślonem: jest ona córką żyda kuglarza Samuela Bellachiniego, nie zaś jak twierdziła nieślubną córką rosyjskiego księcia, który ją tylko opiece B. powierzył.

Sprawdzono dalej, że po raz pierwszy spotyka się jej nazwisko w księdze małżeństw zawartych w r. 1881 w jerozolimskim kościele w Berlinie. Wyszła ona wówczas za mąż za agenta handlowego Cuntza, wzięła z nim jednak rozwód w r. 1886 i już w r. 1888 w kościele helgolandzkim wyszła za Karola v. Lützow. Małżeństwo to zostało również unieważnione przez sądy berlińskie w r. 1894.

Następnie, w niemieckim konsulacie w Neapolu, zawarła oskarżona nowy związek małżeński z porucznikiem pruskim Arturem v. Scheme i przeżyła w nim do dnia 29 marca 1900 r., w którym to dniu, sąd berliński i to jej małżeństwo unieważnił. W każdym z powyższych wypadków, stroną domagającą się rozwodu był mąż, sądy zaś stwierdzały winę po stronie oskarżonej. Wreszcie wyszła za mąż w dniu 7 czerwca 1900 za właściciela dóbr w Anglji Leona Meurin i wzięła ślub w Londynie. I znowu wskutek skargi rozwodowej męża, sąd w Trewirze unieważnił i to małżeństwo w dniu 11 listopada 1903 r. tak, że w dniu 9 sierpnia 1903, w którym to dniu odbył się ślub jej z Franciszkiem Hervay v. Kirchberg, oskarżona faktycznie zamężną była jeszcze z Meurinem.

Przed zarzutem bigamji broni się oskarżona tem, że małżeństwo jej z. br. Hervay-Kirchbergiem nie było zawartem prawomocnie i jej ślub był raczej tylko uroczystem przyrzeczeniem małżeństwa i zaręczynami niż związkiem istotnym. Naodwrót wynika z zeznań proboszcza, — który zresztą nie jest również wolny od zarzutu, nie dość ścisłego spełnienia swojego obowiązku, że narzeczeni przedłożyli mu tylko kopię wyroku rozwodowego z małżeństwa oskarżonej z Lützowem. Kiedy proboszcz żądał koniecznie przedłożenia i innych dokumentów, narzeczeni zagrozili mu, że wystąpią z kościoła katolickiego, wobec czego pod presją Hervay-Kirchberga, który był jak wiadomo starostą, dał im ślub dnia 9 sierpnia. Ślub ów poprzedziła jedna zapowiedź w kościele parafialnym. Od wygłoszenia dwu innych zapowiedzi, otrzymali narzeczeni dyspenzę ze starostwa i od dziekana. Ponieważ nowożeńcy nie przedłożyli mu przed ślubem żądanych dokumentów, proboszcz ślubu ich do księgi małżeństw nie wpisał, a wystawił im tylko świadectwo tej treści; że: „aby umożliwić narzeczonej pobyt pod opieką przyszłego jej męża dał pobłogosławionym przezeń ich uroczystym zaręczynom formę ślubu“.

Z starostą Hervay Kirchbergiem, poznała się w Mürzuschlag, na spacerze w lesie. Oskarżona przedstawiła mu się jako rozwiedziona br. Lützow. Zaraz nazajutrz starosta oświadczył się jej z swą miłością i pomimo, że ona nie ukrywała przed nim czteru swoich rozwodów, postanowił ożenić się z nią i zamiaru wnet dokonał o tyle, że na jego żądanie, proboszcz pobłogosławił uroczyste ich zaręczyny, które dla obejścia skrupułów rodziny pana młodego i dla zadośćuczynienia opinji miały formę ślubu. Prawdziwego małżeńskiego ślubu wziąć nie mogła, gdyż czuła się jeszcze związaną z Meurinem.

Wobec tego, że świadkowie owych rzekomo uroczystych zaręczyn: matka, bracia i krewni pana młodego odnieśli wrażenie, że były to nie zaręczyny, ale prawdziwy ślub małżeński i wobec tego, że owe rzekome zaręczyny poprzedzone zostały zapowiedziami, prokuratorja jest zdania, że owa ceremonja była nie zaręczynami, ale ślubem prawdziwym, a tem samem, Elwira Bellachini, znajdując się wówczas jeszcze w małżeństwie z Meurinem i zawierając drugie małżeństwo z Hervay-Kirchbergiem; popełniła bigamję.

Oskarżona, ubrana w żałobną suknię i aż po ziemię sięgający żałobny welon, wygląda po czteromiesięcznym pobycie w więziennych murach bardzo blado i mizernie. Trzymając w czarne rękawiczki ubranych rękach akt oskarżenia, odpowiada na pytania przewodniczącego cichym głosem, że urodziła się w r. 1860 w Poznaniu i wedle opowiadania swej rzekomej matki, nie była jej córką, ale dzieckiem jakichś arystokratycznych rodziców. Kiedy wyszła po raz pierwszy za mąz za agenta win, Luszica, cierpiała niedostatek i chcąc zarobić na utrzymanie, wstąpiła do teatru. Po dwu występach, widząc, że nie zrobi karjery, usunęła się ze sceny. Po otrzymaniu rozwodu w roku 1885, wyszła w Helgolandzie za mąż za br. Lützowa, nie żyła z nim jednak jak żona z mężem ani jednego dnia, choć rozwiodła się z nim dopiero w r. 1894. W rok później, wyszła za mąż za chorego na nerwy Artura v. Scheme. Tego musiała sama utrzymywać, kiedy zaś mąż wyrzucił ją raz przez okno, znowu wzięła z nim rozwód. Czwarty z rzędu mąż, Meurin, bił ją, wniosła więc podanie o rozwód z nim i otrzymała go.

Przesłuchani z kolei świadkowie, zeznają w znacznej części przychylnie dla oskarżonej. Burmistrz Mürzzuschlagu Werba np. zeznaje, że około 3 miesiące przed swem samobójstwem starosta wyraził się przed nim: „Jestem nad wyraz szczęśliwy, mam dobrą i mądrą żonę“. Przyjaciel zmarłego, naczelnik stacji Schenk twierdzi, że nieboszczyk był po uszy zakochany w swej żonie, o której sądził, że ma 26 lat. Świadek opowiada szczegóły z ostatnich chwil życia Hervaya. Mówił mu on: Przed kilku dniami jeszcze sądziłem, że posiadam nietkniętą przez nikogo żonę. A śmieszność zabija...“ To były ostatnie jego słowa.

W tem miejscu zarządził przewodniczący rozprawy przerwę, w czasie której oskarżona zemdlała, rychło jednak przyprowadzono ją do przytomności i wyprowadzono z sali.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Leoben. Wdowę po staroście p. Hervayową skazano za biandrję i fałszywe meldowanie się na 4 miesiące zwykłego więzienia.

Czas odnowić przedpłatę na

Dziennik Polski

który wychodzi **2** razy dziennie

o godz. 1/2 8 rano i o 5 popoł.

PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

we Lwowie 2 korony

(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 hal.)

na prowincji 2 kor. 50 hal.

(z dwurazową przesyłką 3 kor.)

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można

✚ **BLUSZCZ** ✚

najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.

BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:

we Lwowie 3 korony

na prowincji 4 kor. 80 hal.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 1 listopada.

Teatr miejski: „Druciarz“, operetka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (1): Wszystkich św. — Warcisława. — (19) Joila pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 35

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 0° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek, w Galicji wschodniej: Pogoda, słabe wiatry lokalne, chłodno, mgła poranna.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac: Prezentę na opróżnione probostwo w Waszkowcach otrzymał ks. Marceli Zawadowski, ekspozyt w Kuropatnikach.

Administratorem w Tokach zamianowany został ks. Stanisław Nowacki, b. ekspozyt w Tarnoszynie ad Uhnów.

Zamianowani: wikarjuszami przy kościele archikatedralnym, ks. Wincenty Rokicki, administrator w Waszkowcach i ks. Rtefan Szydelski, kooperator kościoła św. Antoniego we Lwowie; katechetą i kapelanem przy szkole agronomicznej krajowej w Dublanach ks. Antoni Ratuszny.

Przeniesieni: Ks. Paweł Sulatycki z Brzeżan do Lwowa przy kościele św. Antoniego; ks. Leon Ryś z Kozowy do Brzeżan; ks. Karol Krupiński z Czernielowa mazowieckiego do Kozowy; ks. Maksymiljan Majewski, czasowy deficjent, jako ekspozyt do Środopolec ad Radziechów; ks. Marcin Stefanicki, b. administrator w Czernielowie mazowieckim do Borek wielkich, jako ekspozyt; ks. Jan Biliński, b. administrator w Żelechowie do Tarnawicy polnej, jako ekspozyt; ks. Jakób Chalcarz z Pohorylec koło Wyżnian, jako ekspozyt do Wierzbicy z siedzibą w Tarnoszynie ad Uhnów; ks. Władysław Oprzędkiewicz ze Załoziec do Bełza; ks. Jan Niedzielski z Bełza do Doliny; ks. Kazimierz Holicki czasowy deficjent — do Biłki szlacheckiej.

Z uniwersytetu lwowskiego. Odczyt habilitacyjny dr. Bronisława Gubrynowicza na temat „Poezja konfederatów barskich“, odbył się w uniwersytecie lwowskim. Kollegjum filozoficzne uchwaliło przedłożyć ministrowi oświaty wniosek o zatwierdzenie dra Gubrynowicza jako docenta histerji literatury polskiej.

Budowa dróg wodnych w Galicji Namiestnictwo ogłasza, iż komisja obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla projektu części kanału prowadzącego od kanału Dunaj-Odra do Wisły, a to dla przestrzeni Zator-Samborek, jakoteż dla tych zmian na kolejach żelaznych, które pociągnie za sobą powyższy projekt kanałowy, odbędzie się od 24 listopada do 12 grudnia b. r. a rozpocznie się dnia 24 listopada 1904 o godzinie 11 przed południem w gminie Zatorze.

[illegible] pozaszkolnej. W miesiącu listopadzie otwiera tow. „Związek Rodzicielski“ jak corocznie domy opieki pozaszkolnej (tego roku w liczbie 10!) gdzieby dziatwa rodziców najuboższych zatrudnionych cały dzień pracą dla zarobku znalazła po południu ciepły kąt, aby odrobić lekcje i spędzić czas przyjemnie i użytecznie pod opieką nauczycieli, zamiast — jak to bywa z taką dziatwą — włóczyć się po ulicach i wyprawiać nieraz najgorsze psoty. Wydział więc towarzystwa zwraca się do serc ludzi chętnych, współczujących z dziatwą drżącą od zimna w wilgotnych, na pół rozwalonych norach, używanych przez biedaków na mieszkania, aby przy zaopatrywaniu swoich dzieci w nowe garnitury, stare, zbędne, jak również bieliznę i datki pieniężne przysyłali na ręce p. Józefy Kulińskiej ul. Batorego 34. Wkładka członka Tow. „Związek Rodzicielski“ wynosi kwartalnie 1 koronę.

Charakterystyczne! Wczorajsze *Diło* o odsłonięciu kolumny Mickiewicza i o niedzielnych uroczystościach nie zamieściło ani słówka.

Poparzony naftą W warstacie krawieckim, na III piętrze domu pod l. 14 przy ul. Halickiej, urwała się wczoraj o 7 godzinie wieczór z drutu lampa naftowa, a zapalony płyn rozbryznąwszy się naokoło, poparzył ciężko ręce czeladnika Stanisława Leszczyńskiego. Lekarze pogotowia skonstatowali u niego na rękach rany II i III stopnia.

Awantury strejkowe. Do warstatu krawieckiego Samuela Laufera przy ul. Serbskiej 9, wpadło wczoraj o 1 godzinie rano około 15 strejkujących krawieckich robotników pod przewodnictwem Mechla Egre i Wolfa Kleinmana, obrzucili obelgami i groźbami pracującego w warstacie robotnika Redermana i usiłowali wydrzeć mu z rąk robotę. Wezwana przez Laufera policja aresztowała obu hersztów napadu i odstawiła do aresztów.

Dręczenie zwierząt. Policja ukarała Hersza Dickera, handlarza z Buska grzywną 2 kor. za to, że ten dla dodania sprzedawanym przez siebie cielętom większej wagi wlewał im do gardła przemocą ogromną ilość wody.

Wściekły pies. Żołnierza policyjnego Kowalskiego, patrolującego wczoraj popołudniu w okolicy Stryjskiego parku, uwiadomiły dzieci, że po ulicy św. Zofji i Snopkowskiej biega jakiś wściekły pies i kąsa psy inne. Żołnierz pobiegł natychmiast na wskazane miejsce i począł na psa polować i dopadłszy go wreszcie na podwórzu domu pod l. 21 a, przy ulicy św. Zofji zabił go szablą. Okazało się, że pies ten, będący własnością właściciela realności przy ulicy św. Zofji, pokąsał tymczasem kilkanaście psów, jedną świnię i jedno dziecko. Pokąsane psy i psa zabitego zabrał rakarz, dziecko opatrzył lekarz miejski, co się zaś stało z pokąsaną świnią, nie wiemy.

Samobójstwo. Stanisław Wcisło, uczeń II kl. gimnazjalnej, syn adwokata z Bochni, otrzymawszy karę dwóch godzin aresztu szkolnego, tak wziął ją sobie do serca, że rzucił się pod przejeżdżający pociąg i zginął na miejscu.

Rozruchy socjalistyczne w Warszawie. *Dziennik poznański* donosi, iż w niedzielę 23 bm. odbyły się w Warszawie bójki pomiędzy socjalistami a policją, a na przedmieściu Wolskiem zabito rewirowego Lewandowskiego jego własną szablą, którą mu wydrzeć zdołano. Przy tej sposobności raniono także pomocnika komisarza i kilku wojskowych. Aresztowano tego dnia 20 do 30 osób.

Kobieta potwór. Z Paryża telegrafują nam, iż trucicielka Rachela Galtie, o której procesie podaliśmy wzmiankę we wczorajszym numerze popołudniowym, skazaną została na 20 lat przymusowych robót.

Wyprawa na ludożerców. Z Kairu donoszą, że do kraju Niam-Niam wyrusza zbrojna wyprawa angielska, złożona z 2000 żołnierzy sudańskich pod komendą angielskich oficerów. Niam-Niam, zamieszkały przez ludożerców, leży w środkowej Afryce o 800 mil na południe od Chartumu w sferze interesów angielskich. Handel tego kraju przeważnie kością słoniową spoczywa w rękach Belgijczyków. Celem wyprawy będzie powiadomienie tubylców o objęciu protektoratu nad Niam-Niamem przez Anglję, przekonać ich o sile angielskiej i zapewnić sobie ich uległość. — Spodziewane są ciężkie walki, gdyż krajowcy rozporządzają siłą 25.000 dobrze uzbrojonych i dzielnych wojowników.

Z kraju.

Bełz. (*Świętokradztwo*) W nocy z 26 na 28 bm dostali się złodzieje do tamtejszej cerkwi, skąd zabrali pieniądze z trzech puszek, złotą puszkę na komunikanty i srebrne podstawy od dwóch krzyżów.

Podwołoczyska. (*Wyzysk dezerterów*) Do sądu tutejszego dostała się ciekawa sprawa, która rzuca jaskrawe światło na rozmaite hyeny w postaci ludzkiej. Przez granicę ucieka obecnie wiele poddanych rosyjskich na stronę austrjacką, chroniąc się przed wysłaniem do wojska do Mandżurji; są to przeważnie żydzi. Sprawę tę postanowiła wykorzystać szajka tutejsza zorganizowana z rozmaitych indywiduów i od uciekających wymuszała pod rozmaitymi pozorami kwoty pieniężne — różnej wysokości stosownie do majątku uciekiniera. Że tak się dzieje, chodziły o tem głuche wieści już od kilku dni — aż wreszcie w sobotę tj. 28 bm. sąd tutejszy wkroczył w tę sprawę i nawet domniemany naczelnik tej bandy M. S. Goldring, znajduje się już pod kluczem. Jesteśmy bardzo ciekawi, jaki przebieg weźmie ta sprawa, albo wiem, jak chodzą słuchy, w sprawę tę wmieszani są rozmaici ludzie — a nawet jak powiadają sobie na ucho, osoby mające bardzo bliską styczność z rozmaitymi tutejszymi urzędami. Jest to sprawa tem ważniejsza, że podobny proceder odbywa się i w innych miejscowościach granicznych, jak n. p. w zbarazkiem, brodzkiem i td. dlatego należałoby energicznie w to wkroczyć i urwać łeb hydrze.

Rawa. (*Pożar*) Na folwarku w Poddołhem ad Chlewczany, należącym do p. Emanuela Kühnela, wybuchł w tych dniach pożar i zniszczył dom, zamieszkiwany przez rządcę folwarku Józefa Löwa. Ofiarą płomieni padło całe urządzenie domowe Szkoda zaledwie w połowie ubezpieczona wynosi przeszło 14.000 kor.

Rożniatów koło Jarosławia. (*Nowa szkoła*). Wieś Rożniatów, własność hr. Tadeusza Dzieduszyckiego, ordynata, należy do parafji w Zarzeczu i tu dzieci do szkoły uczęszczać musiały, brodząc nieraz w błocie i śniegu prawie 4 kilometry. Ulitowali się nad biednym ludem przezacni właściciele i własnym kosztem wymurowali w Rożniatowie wspaniałą szkołę wraz z całem urządzeniem, a gmina dała plac, kawałek roli i pomoc przy budowie. Poświęcenie szkoły 26 października rozpoczęło się nabożeństwem w Zarzeczu, na którem była dziatwa szkolna z rodzicami i przełożonymi, starosta Grodzicki, insp. szkolny Dobrudzki, dyrektor dóbr Łoziński i sąsiad p. Zalasiński.

Po nabożeństwie udali się wszyscy do Rożniatowa i tu, w przepełnionej dziećmi, rodzicami i gośćmi sali, przemówił naprzód ks. proboszcz Markiewicz, a potem inspektor. Następnie w asyście ks. Dyhdalewicza, gr. kat. dziekana z Pełnatycz, poświęcił ks proboszcz cały budynek szkolny. Po poświęceniu żegnała dziatwę ich kilkuletnia nauczycielka w Zarzeczu, p. Szymańska, a łzy zabłysły w oczach młodych i starych. P. starosta przemówił od serca i przyrzekł opiekę nad szkołą, — najstarszy wiekiem gospodarz dziękował hojnym dobrodziejom za pomoc, a wreszcie p. Zalasiński zachęcał zgromadzonym do zawiązania „Kółka rolniczego“ i czytelni w imię hasła: „Bóg i Ojczyzna“. Po skromnem przyjęciu, urządzonym przez gminę, rozjechaliśmy się pod wrażeniem: Będzie lepiej na świecie, gdy kościół, szkoła, wieś i dwór będą się wzajemnie wspierać.

Kalendarz „Śmigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **70** hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa“ po **20** hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperjal.

* **Krakowski Zakład wojskowo-naukowy** rotmistrza Kornbergera przyspasabia co roku liczny zastęp młodzieży do egzaminu kadeckiego, do t. zw. „Inteligenzprüfung“, tudzież do egzaminów wstępnych w szkołach średnich, a zawsze wynik egzaminów bywa zupełnie pomyślny.

We wrześniu b r. zdali pomyślnie znowu wszyscy uczniowie Zakładu przed komisją wojskową, tak zwany „Inteligenzprüfung“, a mianowicie: Agopsowicz Antoni, Doleżal Roman, Miszczyński Marjan, Pogorzelski Tadeusz, Sayfert Karol, Syrzistie Nicefor, Skudrzyk Ludwik, Torosiewicz Józef, Wałeczek Emeryk, Zgliczyński Władysław.

Również i wszyscy inni uczniowie Zakładu, przysposobieni prywatnie do egzaminów wstępnych do wyższych Zakładów wojskowo-naukowych, zdali odnośne egzamina z pomyślnym rezultatem.

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie przyjmuje także w ciągu roku uczniów, przyspasabiając tychże w najkrótszym czasie do właściwych kursów.

Zakład ten zasługuje na gorące poparcie, bo uwalnia młodzież od kosztownych wypraw do Zakładów wiedeńskich. 1103

Składki na cele użyteczności publicznej [illegible] **narodowej.**

Na kolumnę Mickiewicza, p. S. Ł. 1 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, zamiast wieńca na trumnę śp. F. Podsońskiej, złożyli 20 kor. pp. Grabowscy.

Dla syna więźnia stanu Wolańskiego, złożyli w dalszym ciągu: pp. Janina Janko Sokołowska z Przemyśla 4 kor., Starzecki z Kałusza 2 kor., S. Ł. 50 hal, F. K. 1 kor.

Dla biednej wdowy po nauczycielu ludowym, p. S. M. z Lubieńca 2 kor.

Zmarli:

W Podbużu zmarł dnia 30 października b. r. drogomistrz powiatowy Paweł Bolanowski, w 34 roku życia.

W Buczaczu zmarł Kazimierz Jastrzębski, starszy komisarz powiatowy.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek popołudniu o godzinie 3½ „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara. — Wieczorem o godzinie 7½ „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7 odsłonach napisał Jerzy Żuławski.

Jutro w środę (z powodu dnia zadusznego początek o godzinie 8 wieczorem) po cenach zniżonych „Widma“, dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza. Rozpocznie „Taniec szkieletów“, poemat symfoniczny C. Saint Saens.

We czwartek, „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W piątek, „Lilith“, bajka w 3 aktach przez Juljusza Germana.

W sobotę, „Dziewczyna z fjołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Hellmesbergera.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Marja Stuart. W pięknie i starannie redagowanej bibljotece arcydzieł polskich i obcych pisarzy, nakładem F Westa w Brodach, wyszła jako tom 31 i 32 wspaniała królewska tragedja w opracowaniu (dla użytku szkolnego) Piotra Chmielowskiego. Jestto ostatnia praca znakomitego a przedwcześnie zmarłego naszego uczonego.

Łabędź Montmartre'u, jeden z najpopularniejszych piosenkarzy Francji, Paul Demet, zmarł onegdaj w Paryżu, licząc lat 40. Najbardziej roapowszechniona piosenka jego „Sois bonne, ma chére inconnue“, rozeszła się w 2 miljonach egzemplarzy.

„Pisarze polscy w słowie i obrazach“, gra towarzyska dla dzieci i młodzieży. Ułożył Henryk Cepnik Lwów 1904. wydanie firmy Kauczyński i Oberski. — Ze wszech miar szczęśliwym i godnym uznania nazwać należy pomysł wydania takiego zarysu literatury polskiej, ujętego w formę przyjemnej, a przytem pouczającej gry towarzyskiej, ułożonej w ten sposób, że grający (a chodzi tu o dziatwę dorastającą) mimowolnie zaznajamiają się z piśmiennictwem ojczystem we wszystkich jego działach. Gra składa się z 60, kart, podzielonych na 15 seryj, z których każda poświęcona jest jednemu pisarzowi i zawiera, obok podobizny jego, krótki życiorys, charakterystykę, zwięzły przegląd odnośnego działu piśmiennictwa, lub wyjątki z dzieł. W omawianem wydawnictwie, uwzględniono pisarzy następujących: Kochanowskiego, Skargę, Staszica, Bogusławskiego, Hofmanową, Brodzińskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Fredrę, Korzeniowskiego, Szajnochę. Kraszewskiego, Sienkiewicza i Asnyka. Zamieszczone przy odnośnych pisarzach krótkie objaśnienia, zaznajamiają grających z rozwojem poezji, powieści, komedji i dramatu, teatru, dziejopisarstwa itp. Charakterystyki poszczególnych postaci wyjęte są z najwybitniejszych dzieł krytycznych, jak: Chmielowskiego, Nehringa, Tarnowskiego i innych. W ten sposób na 60 kartach przedstawiony jest całokształt literatury polskiej, a poznanie go ułatwia przystępny i bardzo dowcipnie pomyślany sposób gry na cztery osoby. Forma zewnętrzna wydawnictwa, ozdobionego pięknymi portrecikami i faksymilami podpisów, przedstawia się nadzwyczaj efektownie. Ogółem, jest to wydawnictwo tego rodzaju, że polecić je można szczerze rodzicom dzieci polskich, które znajdą w niem i przyjemną rozrywkę i naukę. *(cz.).*

Juljan Klaczko, (rys życia i pracy, napisał Ferdynand Hoesick, Kraków 1904, nakładem autora). Prace p. Hoesicka spotykają się, rzecz dziwna, z rozmaitą oceną, jedni przypisują im wiele zalet, drudzy tych zalet nie widzą. Nie będziemy wdawać się w szczegółową ocenę najnowszej pracy p. Hoesicka, ale ze stanowiska dziennikarskiego, z obowiązku, słów kilka pracy tej poświęcimy.

Co odrazu po przeczytaniu książki uderza, to, co już o wydaniu przez autora pism polskich Klaczki, podniesiono, a z czem autor zgodzić się nie chce, brak pewnego krytycyzmu, brak własnego sądu. Autor wyraża się o wszystkich pracach i pismach Klaczki z bezwzględnym entuzjazmem, choć w pismach tych, co do ich doskonałości, zachodzą wielkie różnice, nadto wszędzie niemal, gdzie wypadałoby autorowi głos zabrać i sąd swój wydać, powołuje się na sądy obce, o których czasem, czyje są, nie powiada. Jeśli są wydane sądy o dziełach Klaczki, są też i rozprawy o nich traktujące; pisać nową, aby to, co już powiedziano, powtórzyć nie było potrzeby. Jeżeli bowiem chodziłoby komu o przestudjowanie Klaczki, to każdy woli czerpać z rąk pierwszych, aniżeli korzystać z pośrednictwa, zwłaszcza, że materjał o Klaczce nie jest tak rozrzucony, aby sprawił chcącemu głębiej Klaczkę poznać, wiele trudności. Aby usłyszeć np sąd prof. Tarnowskiego, każdy chętnie przeczyta daną jego rozprawę. Chyba, że autorowi chodziło, że tak powiem, o spopularyzowanie Klaczki, o czem jednak wątpić należy, skoro, jeśli się nie mylę, nie ma dotychczas przekładu jego pióra francuskich, prócz „Wieczorów florenckich“ i skoro autor w dziele swojem zamieszcza charakterystyczniejsze ustępy z pism Klaczki tylko w języku francuskim.

Przystępując do części szczegółowej, zaznaczyć wypada, że część pierwsza stanowi dział, który najwięcej może przynosi. Materjał, do młodości Klaczki dość był rozrzucony, tak, że zebranie jego należy poczytać autorowi za zasługę. Tu jednak nasuwa się pytanie, dlaczego autor nie wspomina nic o tłómaczeniu Klaczki poezji Mickiewicza na hebrajskie i o tłómaczeniu „Mnicha“ Korzeniowskiego, o czem czytamy u Chmielowskiego. Dziwić się nadto należy, dlaczego autor nie wspomina wcale, że Klaczko pochodził z rodziny żydowskiej.

Co do drobnych usterek językowych, zwraca uwagę powiedzenie: „co się tycze“, mimo, że jest; „co się tyczy“, nadto powiedzenie o jednej z prac Klaczki, że służyć ona może za wzór „niedościgły“. Dlaczego nie niedościgniony? Ogółem praca ta, napisana jest językiem pięknym i interesująco, tak, że czyta się z zajęciem i przyjemnością. *K. F.*

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że została otwartą z komfortem urządzona **Pierwszorzędna RESTAURACJA PILZNEŃSKA przy ul. Sobieskiego l. 3**, (obok sklepu Wp. Ditmara) **Lokal mój zaopatrzyłem tylko w doborowe zimne i gorące przekąski.** — Jako fachowiec w zawodzie wszechstronnie wykształcony, prowadzę kuchnię domową w osobnym zarządzie i to tylko na **świeżem maśle**. Przyjmuję też abonament na obiady. Równocześnie zaprowadziłem słynne, **zawsze o właściwej temperaturze piwo pilzneńskie** z browaru mieszczańskiego w Pilznie, marka **B. B.** Usługa skrzętna i uprzejma. Lokal otwarty do 1 w nocy. **Po przedstawieniach wieczornych zawsze świeża kuchnia.** Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, upraszam o liczne odwiedziny

Z szacunkiem **JAKOB MENSCH.**

SEJM.

Lwów 31 października.

(21 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Na wczorajszem posiedzeniu sejm przyjął ustawę o włościach rentowych w trzeciem czytaniu. Ponieważ projekt tej przyjętej wczoraj ustawy opracowany został w porozumieniu z rządem, przeto nie ulega wątpliwości, iż uzyska on sankcję monarszą i wkrótce wejdzie w życie. — Przez uchwalenie tej ustawy sejm uczynił wielki krok na drodze reform społeczno-agrarnych, a za tym krokiem pójdą niezawodnie dalsze reformy, które są konieczne celem poprawy naszych stosunków agrarnych. O doniosłości ustawy o włościach rentowych pisaliśmy już w łamach *Dziennika* i wykazaliśmy, jakie ona błogie owcce wyda dla naszego włościaństwa.

Rusinów, którzy jeszcze w swej deklaracji na początku sejmu zapowiadali nawet obstrukcję przeciw tej ustawie, zapoznawszy się z nią bliżej, zmienili swe zdanie i obstrukcji nie prowadzili i jedynie *pro honore domus* stawiali kilka poprawek, a w końcu oświadczyli tylko, iż w trzeciem czytaniu ustawy, udziału nie wezmą. To też sprawozdawca p. Hupka podziękował Rusinom za to, że nie przeszkadzali dojściu do skutku tej ustawy przewlekaniem uchwał i zapewnił, że Rusini z pewnością nie pożałują tego, gdyż ustawa w skutkach okaże się dla nich zbawienną.

P. Hupka przy zakończeniu dyskusji ogólnej nad włościami rentowemi, wygłosił celem poparcia tej ustawy mowę, pełną pięknych myśli, w całem tego słowa znaczeniu wspaniałą, to też przerywano mu ustawicznie hucznymi oklaskami.

Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Po uchwaleniu rezolucyj w sprawie włości rentowych, izba na wniosek komisji administracyjnej, przedłożonej przez p. Maissa, uchwaliła wezwać rząd, aby drogą dyplomatyczną postarał się u rządu rosyjskiego o zwrot szkody i o ukaranie poddanych rosyjskich ze wsi Andryjewki i Berežanki, którzy brali udział w napadzie na włościan z Szydłowiec w powiecie śniatyńskim. Równocześnie polecono wydziałowi krajowemu, aby celem niesienia pomocy mieszkańcom Szydłowiec, przeprowadził z rządem rokowania i sprawozdanie swe wraz z wnioskami przedłożył sejmowi na najbliższej sesji.

Koszary dla wojska.

Po krótkiej dyskusji przyjął sejm sprawozdanie wydziału kraj. o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 grudnia 1902 do 1 grudnia 1903 do wiadomości. Równocześnie wezwała izba rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar wojska ze skarbu państwa.

Postawioną w toku dyskusji przez p. ks. Stojałowskiego rezolucję, wzywającą rząd o podwyższenie wynagrodzenia za pomieszczenie wojska, odrzucono.

Domy przymusowej pracy.

Wniosek p. Maryewskiego o założenie domów przymusowej pracy i kolonji poprawczej dla małoletnich przestępców uchwalono po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: dr. Schaetzel, Maryewski i ks. Stojałowski, przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Pomieszczenie sądów.

Następnie uchwalono wniosek p. Mogilnickiego, aby rząd zbadał sprawę pomieszczenia sądów powiatowych i obwodowych w całym kraju i gdzie się okaże potrzeba, aby natychmiast przystąpił do budowy budynków sądowych siłami krajowemi.

Odsetki zwłoki.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierał głos p. Stojałowski, uchwalono ustawę o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych.

Ochrona młodzieży.

Petycję Towarzystwa „Ochrona młodzieży,“ w sprawie ochrony młodzieży od zgubnych skutków pijaństwa przekazano rządowi z wezwaniem, aby przepisy ustawy z dnia 19 lipca 1877 r. z całą ścisłością były przestrzegane.

Okręgi sanitarne.

W dalszym ciągu posiedzenia upoważnił sejm wydział krajowy do aktywowania w. r. 1905 okręgów sanitarnych w Tymbarku, Jedliczu, Rudkach, Ołpinach, Dobrowodach, Grybowie i Zawoi, następnie w powiatach Dąbrowa, Nowy-Sącz, wreszcie ewentualnie w powiatach Tarnobrzeg, Rohatyn, Wadowice, Trembowla, Dobromil, Żółkiew, Cieszanów i Nowy-Targ — a to w miejscowościach, które wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem oznaczy.

Budowa schroniska dla nauczycielek.

Na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie przyznał sejm stowarzyszeniu „Związek nauczycielek“ subwencję w kwocie 40.000 koron, płatną w ratach po 2000 koron rocznie przez lat 20.

Rozszerzenie zakładu kulparkowskiego.

W załatwieniu sprawozdania komisji budżetowej o przedłożeniu wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, uchwalił sejm podwyższyć udzielony wydziałowi krajowemu uchwałą z 24 października 1903 kredyt w sumie 1,185.550 koron za przeistoczenie głównego budynku i postawienie 6 ciu nowych pawilonów w Kulparkowie o 392.450 k. i upoważnić go do zaciągnięcia dodatkowej pożyczki krajowej na powyższy cel w kwocie 392.450 koron.

W końcu na wniosek komisji gminnej, uchwalił sejm ustawę, zaliczającą gminę Ulanów do rzędu gmin podlegających ustawie gminnej z dnia 3 lipca 1896, petycję zaś gminy Kołaczyce w tej samej sprawie przekazał wydziałowi kraj. do zbadania.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

O weryfikację wyboru.

P. dr. Oleśnicki zwrócił się do marszałka krajowego z prośbą, aby sprawozdanie wydziału krajowego o weryfikacji wyboru posła na sejm krajowy z powiatu żydaczowskiego przedłożył na jednem z najbliższych posiedzeń.

Marszałek krajowy oświadczył, że wybór ten nie był jeszcze rozpatrywany, poleci jednak przyspieszenie wygotowania sprawozdania.

Na tem o godzinie 5 po południu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na środę godz. 10 rano.

Kronika sejmowa.

Reprezentacji powiatowej w Turce zezwolił sejm na pobór w r. 1904 dodatków do podatków bezpośrednich na cele powiatowe w wysokości 54%, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Echa uroczystości Mickiewiczowskiej.

W niedzielę po odsłonięciu odbył się — jak już donieśliśmy, — w kasynie miejskiem bankiet, urządzony na cześć przybyłych do naszego grodu gości przez grono obywateli m. Lwowa. Podczas bankietu tego, między innymi innymi toastam, prof. dr. Roszkowski wzniósł na cześć twórcy kolumny Mickiewiczowskiej prof. Antoniego Popiela następujący toast:

Gdybyśmy chcieli w paru słowach określić stan naszej duszy w dniu dzisiejszym, musielibyśmy powiedzieć: Żyjemy w świecie idealnym Mickiewicza, jego nieśmiertelna twórczość, chwała, która z niego spływa na nasz naród, wielka spuścizna najwznioślejszych idei, którą nam przekazał, nadzieja lepszej przyszłości Polski, którą z dzieł jego genjuszu czerpiemy — ten cały świat piękna najidealniejszego, w który jego natchnienie wprowadza nas wszystkich — oto regiony ducha, w których się nasz duch dziś w dniu wielkiego Adama porusza!

Potęgę tych wszystkich wrażeń z dzisiejszej uroczystości uczuwamy niewątpliwie wszyscy, wielcy i mali, uczeni i prostaczkowie, przed duchem największego naszego poety korzymy się wszyscy i doznajemy wielkiej rozkoszy, boż jest to rozkosz przebywać w krainie piękna i wielkich ideałów.

Ten potężny nastrój naszego ducha nie obniża w niczem coś, co nas jednocześnie przykuwa do ziemi. To coś, to myśl o tem, że w samem sercu naszego pięknego Lwowa wznosi się od dziś wspaniała kolumna, czci największego naszego wieszcza poświęcona. Wielkie, wspaniałe, prześliczne dzieło sztuki, ozdoba naszej stolicy. Ale ta kolumna ma jeszcze inne bardzo podniosłe znaczenie. To cały naród stawiał ten pomnik. Było potrzebą całej Polski, ażeby Lwów miał wieczną pamiątkę mistrza Adama, tak, że ten pomnik jest aktem synowskiego pietyzmu całego narodu dla wielkiego poety, a przezto z uczuciem dobrze usprawiedliwionej dumy musimy spoglądać, jak wielki i silny musi być naród, który czci wieszczów i wierzy w ich proroctwa.

Z tem wielkiem i podniosłem uczuciem łączy się uczucie czci i wdzięczności dla twórcy dziś odsłoniętego pomnika.

Wielki artysto! Stworzyłeś dzieło, które dziś uwielbia cała Polska i które przyszłe podziwiać będą pokolenia. Dzieło to jest chwałą dla Ciebie. Potrzeba być Polakiem, aby stworzyć taki pomnik dla polskiego poety. W każdym szczególe Twojej kolumny znać, że gorące dla Polski musiał mieć serce ten, kto tak pojął i tak uplastycznił największego polskiego poety. Życzę Ci mistrzu, aby Bóg dał Ci wiele tworzyć na chlubę Twoją i drogiej nam wszyskim naszej Ojczyźnie. Artysta Popiel niech żyje!“

Wieczór w Kole literackiem. Koło literackie urządziło wczoraj ucztę na cześć twórcy kolumny, Antoniego Popiela. Zebrało się przeszło sto osób, między innymi: syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz, pp. Popielowie, rektor Radziszewski, prezes Koła radca Wereszczyński, prezes Towarzystwa dziennikarzy radca Krechowiecki, rzeźbiarze: Błotnicki z Krakowa i Tadeusz Barącz, malarze: Rozwadowski, Rejchan, Rybkowski, Harasimowicz, Krzesz, Sozański i inni przedstawiciele sztuki i literatury, a ponadto liczne grono pań.

Podczas uczty przemówił pierwszy prezes Koła Wereszczyński na cześć Mickiewicza, po nim prezes Związku artystów Rozwadowski na cześć p. Popiela, który w krótkich słowach podziękował za spotykające go objawy uznania.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Rejchan, Błotnicki, wiceprezes Koła polskiego hr. W. Dzieduszycki, który wyraził życzenie, abyśmy się doczekali pomnika wieszcza w jego miejscu rodzinnem, Nowogródku, dalej prezes komitetu Radziszewski na cześć pani Popielowej, prezes Krechowiecki, Ramułt, Rybkowski, Biechoński na cześć obecnego posła Brejskiego, a wreszcie red. Michał Rolle na cześć przedstawicieli prasy z pod obcych zaborów.

* * *

P. Stanisław Downarowicz, który imieniem młodzieży polskiej wygłosił mowę podczas odsłonięcia kolumny, prosi nas o zaznaczenie, iż we wczorajszym numerze porannym podając sprawozdanie z uroczystości odsłonięcia pomnika, zamieściliśmy mowę jego w streszczeniu, podając z niej tylko niektóre ustępy. Prośbie tej zadość czynimy, tembardziej, że wszystkie przemówienia, wygłoszone onegdaj przez mowców u stóp kolumny, podaliśmy tylko w streszczeniu.

Polska w Ameryce.

(Sekciarstwo; zepsucie obyczajów i zdziczenie; przed ołtarzem — niedramatyczny dramat).

(△) W Ameryce, kraju sekt, nic dziwnego, że nie brak i obłąkanych Polaków, którzy dają się uwieść pierwszemu lepszemu oszustowi, jeżeli tylko ma odpowiedni zasób szarlatanerji. Jest tam już nawet trzech sekciarskich „biskupów“: komedjant Kozłowski z Chicago, osławiony Kamiński z Buffalo i jeszcze większy od nich szarlatan niejaki Hodur ze Scanton. Przed miesiącem odbył się w Scanton synod tej „niezależno-reformowanej“ sekty; uchwalono na niej rezolucję, wyrażającą przyjaźń i życzliwość dla wszystkich sekt i kościołów — prócz kościoła katolickiego, przeciwko któremu „niezależni“ wypowiadają zaciętą walkę, mimo że większość obrzędów i sakramentów zatrzymali. Na tymże synodzie wybrano niejakiego Hodura biskupem, z początku sądzono, że pojedzie on, jak Kozłowski do Europy ażeby u którego ze staro katolickich biskupów otrzymać święcenia, lub jak Kamiński, okupić się któremu z biskupów anglikańskich. Tymczasem Hodur oświadcza, że wybór mu wystarcza i że chce być biskupem z „woli ludu“!

Charakterystycznem jest przytem, jak stwierdza *Polak w Ameryce*, że te trzy sekty wzajemnie się nienawidzą, zwalczają i okładają klątwami. Pochodzi to stąd, że jeden drugiemu psuje „bussines“!

* * *

Toż samo pismo uskarża się na wielkie zepsucie, a nawet zdziczenie młodzieży polskiej w Ameryce, nietylko w pewnych, ale niemal we wszystkich osadach nowego świata. Nasza młodzież czem raz częściej zapisywaną bywa na liście awanturników, chwytających za nóż, rewolwer lub inne mordercze narzędzie. Wertując policyjne wykazy — pisze *Polak* — zauważyliśmy, że awanturnicy ci rekrutują się przeważnie z młodzieży, wynarodowionej, wstydzącej się polskiego języka i pochodzenia. Rzadko kiedy młodzieniec, należący do polskich, a zwłaszcza katolickich towarzystw dopuszcza się podobnego występku. Dziennik apeluje więc do rodziców, aby na swe dzieci wpływali w kierunku obcowania z ziomkami i używania języka polskiego.

* * *

O ciekawem zdarzeniu w miejscowości Freeland Wilkesbarre Pa., opowiadają pisma polskie amerykańskie:

W kościele polskim katolickim miał się właśnie odbyć ślub Marji Cernik z porządnym i zasobnym kolonistą Andrzejem Majokiem. Młoda para uklękła już na stopniach ołtarza, ksiądz w stule podchodził, ażeby odprawić ceremonję, gdy przez tłum zaproszonych gości przedarł się jakiś człowiek z okrzykiem:

— Nie wolno! Ona mi ślubowała!

Zrobiło się zamieszanie, w czasie którego panna młoda podbiegła do napastnika i ku ogólnemu zdziwieniu z nim wybiegła z kościoła, pozostawiając narzeczonego przed ołtarzem.

Jak się później pokazało Marysia była poprzednio zaręczoną z ukochanym przez nią, biednym Grzegorzem Hincem — jeszcze w starym kraju! Hince pojechał do Ameryki i przez rok nie było o nim słychu. Tymczasem i rodzina Marysi wyemigrowała do Ameryki, gdzie znalazł się nowy wielbiciel w osobie Majoka, który zapewnił, że Grzegorz Hince nie żyje. Dziewczyna, odpłakawszy swoje, zgodziła się wyjść za Majoka, gdy w tem, właśnie w dzień ślubu zjawił się dawny narzeczony i pokrzyżował plany Majoka. Marynia będzie więc panią Hincową.

Wojna japonji z Rosją

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Petersburg. Telegram komendanta Portu Artura, generała Stössla do cara z 14 b. m. donosi: Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie forty i wewnętrzną twierdzę na wschód od kolei. Nieprzyjaciel obecnie znajduje się na południe od miejscowości Utsinfan koło tamtejszych fortów. Zmusszony nieprzyjaciela przez ogień naszych dział i bohaterskie wycieczki naszej załogi do wielkiej ostrożności w nocy.

Dalszy tel. gen. Stössla z dnia 17 bm. st. st. donosi: Wczoraj o godz. 3 po poł. nieprzyjaciel otworzył silny ogień artylerji na fort i obwarowanie. Szczególnie intenzywnie ostrzeliwano forty obwodowe na północny zachód od linii kolejowej. Atak przygotowany przez artylerję Japończycy przypuścili koło Pawicznan. Atak ten został odparty. Około 7 wieczór walka ustała. W nocy utrzymywano tylko ogień karabinowy. Straty Japończyków są znaczne.

Śmierć generała Miszczenki.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Warszawy, że generał gubernator warszawski Czertkow otrzymał od pewnej wybitnej osoby z Petersburga wiadomość, iż generał kozaków Miszczenko poległ nad rzeką Szak. Wiadomość ta trzymana jest w tajemnicy. Jako następcę Miszczenki wymieniają gen. Kaulbarsa, komendanta okręgu wojskowego w Odessie.

Z placu walki.

Mukden. (Biuro Reutera). Po kilkudniowym spokoju, onegdaj w nocy na południowym wschodzie rozpoczęła się kanonada z ciężkich dział i trwała do rana. Oddziały wywiadowcze stoczyły ze sobą walki. Japończycy przekroczyli Szaho na południe od Mukdenu.

Generał Kuropatkin zajmuje się zupełnem zreorganizowaniem armji.

Admirał Aleksiejew odjechał wczoraj do Rosji europejskiej.

Petersburg. (Oficjalnie). Generał-porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego, że w niedzielę o 4 popołudniu Japończycy przypuścili szturm do fortyfikacyj rosyjskich na północ od Liuszipu, lecz zostali odparci. Kanonada trwała całą noc.

O godzinie 5 popołudniu dnia następnego zauważono ruch zaczepny Japończyków, którzy małymi oddziałami poczęli się posuwać ku Puchou. Nasza artylerja ostrzeliwała nieprzyjaciela.

Petersburg. Generał Kuropatkin telegrafował dnia 30 bm.: Nie otrzymałem żadnych wiadomości o starciach na froncie. Zauważono przenoszenie się sił nieprzyjacielskich z zachodu na wschód. Wedle doniesień, Japończycy otrzymali posiłki zarówno z południa, jak z Fengwangczengu. Można z tego wnosić, że rozpoczną ofenzywę, skoro nastaną dni cieplejsze. Temperatura spada w nocy do 6 stopni poniżej zera. Stan zdrowia wojsk jest dobry.

Flota bałtycka.

Algier. Przybyły tu 3 rosyjskie kontrtorpedowce i zabawiły 24 godzin celem nabrania węgla.

Stambuł. Wiadomość podana przez londyńską *Morning Post*, jakoby Rosja zapytywała mocarstwa co do przejazdu floty czarnomorskiej przez Dardanele, spotyka się z zaprzeczeniem ze strony rosyjskiej.

Zatarg rosyjsko-angielski.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Kolonja. *Köln. Ztg.* donosi, że właściciel statku rybackiego „Sonntag“, ostrzeliwaną go przez flotę bałtycką, wniósł do rządu rosyjskiego podanie o odszkodowanie.

Paryż. *Petit Journal* donosi z Laurient, że komendant niemieckiego statku „Anny“ widział (?), jak na wybrzeżach angielskich ładowano naboje dla Japończyków na małe transportowce japońskie. Anglicy przy tej sposobności wcale się nawet nie taili.

Madryt. W kuloarach izby oświadczył minister spraw zagranicznych, że międzynarodowa komisja śledcza w sprawie hullskiej złożona będzie z oficerów angielskich, rosyjskich, niemieckich i francuskich, a zbierze się wkrótce w Vigo.

Londyn. Wczoraj popołudniu odbyła się rada gabinetowa, w której wziął udział także generalny prokurator Finley.

Londyn. Wczoraj obradowała przez półtora godziny narada gabinetowa w sprawie sporu z Rosją. Jak słychać, omawiano tylko kwestję, kto zastępować ma Anglję w obradach komisji śledczej w Vigo.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że komisja międzynarodowa w sprawie zajścia pod Hull zbierze się w Hadze. Ze strony Rosji wydelegowany zostanie do niej jako rzeczoznawca w sprawach marynarki, gen. adjutant Kosmakow.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Express* donosi na podstawie informacyj rosyjskiego ministra marynarki w Petersburgu, że flota bałtycka strzelała także na własne torpedowce, sądząc, że są to torpedowce japońskie. Torpedowce zaś odpowiedziały na ogień, sądząc, ze są atakowane przez okręty japońskie. Na jednym z okrętów rosyjskich ma się znajdować kilku rannych.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Nowy kodeks karny wojskowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W ubiegłym tygodniu odbyły się, jak donosi *N. W. Tagblatt*, w ministerstwie wojny, przy udziale delegatów węgierskich, konferencje w sprawie nowego kodeksu karnego wojskowego. Kodeks ten ma być już w krótkim czasie ukończony i będzie przedłożony obu parlamentom. Dotychczas mianowano już 120 praktykantów audytorów, władających językiem węgierskim.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin. *Nord. Allgm. Ztg.* doniosła wczoraj o naznaczonym na wczoraj wyjeździe sekretarza stanu Posadowskiego do Wiednia.

Nota Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Na żądanie prezydenta Rossevelta sekretarz stanu Hay wystosował notę do mocarstw, podnoszącą potrzebę zawarcia powszechnych traktatów rozjemczych i utworzenia rozjemczych trybunałów. Nota domaga się ponownego zwołania międzynarodowej konferencji pokojowej jeszcze podczas wojny.

Burzliwe posiedzenie Kortezów.

Madryt. (Tel. wł.). Dzienniki podają obszerne szczegóły o ostatniem burzliwem posiedzeniu Kortezów. Posłowie opozycyjni podzielili się na dwie grupy: jedna z nich była w sali obrad w dzień, druga w nocy. Spali w kuloarach izby. Opozycja, prócz bardzo burzliwej obstrukcji, wypełniła czas błahymi wnioskami i rozmaitemi zapytaniami do rządu, które wywoływały powszechną wesołość.

Jeden z posłów partji rządowej wniósł protest przeciw zachowaniu się opozycji, nazywając posłów opozycyjnych tchórzami. W odpowiedzi na to poseł republikański Ascarate podbiegł ku ławie rządowej i wypoliczkował kilku posłów z partji rządowej. Wywołało to ogromne zamieszanie. Z galerji widać było, jak posłowie staczali z sobą bójki i wygrażali sobie pięściami. Prezydent wezwał żandarmerję, celem uspokojenia i rozdzielenia bijących się posłów, a ponieważ galerja przyklaskiwała opozycji, kazał żandarmom ją opróżnić, co wywołało znów nową burzę. Wielu posłów rannych wyniesiono z sali. Wydawca dziennika *Imperial* podbiegł do ławy rządowej i wygrażał prezydentowi gabinetu kijem. Prezydent izby był bezsilnym, wreszcie celem uspokojenia wzburzonych umysłów zmuszony był zarządzić przerwę.

Madryt. Po 36 godzinnem nieprzerwanem trwaniu wśród wrzawy odroczono posiedzenie do godziny 4 popołudniu, ażeby przywódcom opozycji dać czas do rokowań. Na życzenie rządu izba ogłosiła się w permanencji, ażeby załatwić sprawy wydania sądom kilku posłów.

Sofja. Król Piotr odjechał wczoraj popołudniu. Na dworzec odprowadził go ks. Ferdynand.

Kronika z ostatniej chwili.

Z armji. Wiedeń. (Tel.). Generałami broni mianowani; generał porucznik Adolf Horsetzky, komendant korpusu krakowskiego i gen. por. Oskar Parmana, zastępca naczelnego komendanta obrony krajowej. Generał-major Aleksander Krobatin, mianowany szefem sekcji w ministerstwie wojny. Wiceadmirał bar Minutillo mianowany admirałem, a kontradmirał Sachs wiceadmirałem.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 31 października.

(*fr*) Wzburzenie, jakie panowało przez kilka dni ostatnich na wszystkich targach zagranicznych z powodu niepewności, jaki obrót weźmie konflikt angielsko-rosyjski, uspokoiło się już i na wszystkich giełdach była z tego powodu haussa. W Londynie podniósł się znacznie kurs konsoli angielskich a w Paryżu i Berlinie kurs papierów rosyjskich. I na tutejsze giełdzie tendencja zwyżkowa wzięła górę, ale nie w tym stopniu, co na innych, gdyż głosy prasy zarówno czeskiej, jak i niemieckiej, każą obawiać się, że pomimo rekonstrukcji gabinetu dra Koerbera będą jeszcze wielkie trudności do przezwyciężenia zanim nastąpi sanacja stosunków parlamentarnych.

Konferencja handlowo celna ukończyła już swoje obrady i tymi dniami wyjeżdżają delegaci Austrji i Węgier do Berlina prowadzić dalej rokowania o nowy traktat handlowy z Niemcami.

— **Z kolei.** Austrjacko-węgiersko-szwajcarski związek kolejowy. Z dniem 1 listopada 1904 wchodzi w życie dodatek I do wyjątkowej taryfy dla przewozu nafty rafinowanej i benzyny.

— **Wiedeń** 31 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 480·—, Ciary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·50, Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·50, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 16[illegible]·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr 131·60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 525·—.

— **Berlin** 31 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·75, Staatsbahny 141·40, Diskont Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 161·10, Laura 249·75, Bochum 216·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·25, Kolej Meridionalna 144·90, Losy tureckie 128·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 215·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 109·—, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Profered 136·25, Akcje żeglugi hamburskiej 122·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 270·50.

— **Paryż** 31 października. 4 procentowa renta 98·05, mąka 31·—.

— **Berlin** 31 października. Austrjackie banknoty 84·95, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 31 października. Austrjackie kredyty 210·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 października 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. M. Sapieżyna z Bilki. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. L. Mycielski z Przeworska. W. Wiktor z Zarszyna. M. Barna z Wiednia. M. Dynowska z Rosji. T. Gniewosz z Jasionowa. S. Cyga z Bursztyna. J. Heller ze Stanisławowa. St. Jasiński z Perezowa. Z. Mochnacki z Toustoługi. W. Głębocki z Jasła. J. Brändes z Wielkiej drogi. Dr. B. Krogulski i dr. R. Als z Rzeszowa. A. Singer z Lipska. St. Rozwadowski z Chylczyc. J. Falter z Krakowa. M. Jaroszyński z Bludnika. St. Borecki ze Strzyżowa. J. Sokulski z Nowego Sioła.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Zamoyski z Wysocka. Hr. J. Łubieński ze Lwowa. Br. L. Brückman z Monasterzysk. S. Jocz z Przemyśla. Dr. Kowenicki z Brzeżan. L. Thom z Żełdec. E. Tauber z Czerniowiec. Dyr. K. Szumski z Borysławia. A. Bogusz z Derewlan. P. Dąbrowski z Rosji. J. Jarzymowski z Chłopczyc, Dr. Nebenzahl z Sanoka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Do wiadomości Szan. Publiczności podaje się, że magazyn M. WEINA plac Trybunalski l. 1, został zupełnie zwinięty, a jedynym sklepem tej firmy jest magazyn nowości dla panów 1092

AMERICAN HOUSE

ulica 3 Maja l. 11.

Zakład dentystyczny

Dr. Karola Jakubowskiego

ul. Kl. Tańskiej l. 3 obok hotelu Georgea, godziny ord. od 9—1 i od 3—5 popoł. 1026

Sanatorjum zimowe

w Krynicy

w willi pod „Trzema różami“

pod kierunkiem

Dra Franciszka Kmietowicza

urządzone według wszelkich wymogów hygieny. **Czterdzieści pokoji ogrzewanych..** Klimat przepyszny, urocze okolice dla wycieczek, doborowa czytelnia, gry towarzyskie, zabawy. Wikt doskonały i obfity.

Przyjmowane są do sanatorjum osoby nerwowe i rekonwalescenci po chorobach niezakaźnych. (Osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, piersiowemi i umysłowemi Sanatorjum nie przyjmuje).

Sezon od 1. grudnia do 1. maja.

Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia należy adresować 15 dni na przód do Zarządu Sanatorjum pod „Trzema Różami“ w Krynicy (Galicja).

Poleca się HOTEL FRANCUSKI przy placu Marjackim we Lwowie wzorowo urządzony **pokoje od 80 centów**

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 października 1904. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ulicy Hetmańskiej aż do Colosseum. 1050

Konkurs.

Przy Magistracie w Grybowie wakuje posada **weterynarza miejskiego** za płacą rocznych kor. 1200 i wynagrodzenie za oględziny bydła przed wydaniem paszportu.

Reflektujący o tę posadę zechcą zgłosić się w terminie do 15 listopada 1904.

Grybów dnia 28 października 1904. 1101

Dr. Jakubowski, burmistrz.



PFAFF **Najlepsze maszyny** do szycia i haftu dla użytku domowego jak również przemysłowego 870

G. M. Pfaff właściciel fabryki maszyn do szycia **Kaiserslautern.**

Rok zał. 1862. Zatrudnia 1100 rob.

Główny skład na całą Galicję **Józef Iwanicki** mechanik i specjalista, Lwów, Hotel Żorza

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany! W. Maagera prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa w opakowaniu prawnie ochronionem **Wilhelma Maagera** w WIEDNIU.

Flaszka duża żółtego 2 Korony
„ „ białego 3 „

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu **łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu**, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jako też oczyszczenie krwi.

Do nabycia w bardzo wielu aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Pierwszy i największy w kraju **Skład maszyn do szycia** który nie posługuje się ajentami poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr, nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe **Central-Bobin** do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, Hotel Żorża **Józef Iwanicki** mechanik i specjalista. 15 K.

Proszę żądać cenników.

Höfer's **Proszek skórny**

Ten z boru i kwasu salicylowego, którego znakomite działanie jest powszechnie znanem, spreparowany proszek, sporządzony jest w trzech stopniach.

Nr. I. jako proszek do posypywania	dla dzieci po k. / poza Wiedniem	—80 / —90
Nr. II. jako puder toaletowy	biały, kremowy, różowy / poza Wiedniem	1·— / 1·10
Nr. III. jako proszek do posypywania	dla dorosłych / poza Wiedniem	1·— / 1·10

Prawdziwy tylko jeżeli pudełko ma na denku napis: Höfer

Höfera „Babysoap" (Mydło dla dzieci), **Höfera** Mydło toaletowe po k. —60.

zupełnie neutralne, dlatego pewne i nieszkodliwe mydła do nabycia we wszystkich aptekach w kraju i zagranicą, a gdzieby nie było przez

Centralny główny skład Höfer's Apotheke, Wien III. Ungargasse 14

Op kowanie po cenie własnych kosztów. 506

C. i k. nadworny dostawca

M. Neumann

Wiedeń I. Kärntnerstrasse 19.

Mundury szkolne dla chłopca	k. 10	Kostjum dziewczęcy	k. 16
Ubranie marynarskie	„ 12	Żakiet dla dziewczyny	„ 16
Ubranie żakietowe	„ 16	Żakiet (Bord) dla dziewczyny	„ 20
Saka zimowe dla chłopca	„ 20	Sako zimowe dla dziewczyny	„ 20

Przy zamówieniach wystarczy podanie wieku.

1071 Illustrowane katalogi bezpłatnie.

Na prowincję za pobraniem. Za niekonweniujące zwrot pieniędzy.

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego **badane i za najlepsze uznane**

tutki i 926 **bibułki**

Promień

5 0 na rzecz Tow. Szkoły Ludowej 5 0

NOWOŚCI na jesień i zimę!

Wełny angielskie na kostjumy i toalety wizytowe w olbrzymim sortymencie **Sukna** na żakiety i futra, **Sukienka** na okrycia teatralne — (w pastelowych barwach), **Szkoty** w wełnie — flanell i barchanach,

Nowości na bluzki **Wełny** czarne, **Barchany, Flanele, Jedwabie** czarne i kolorowe 987

polecają najtaniej

Kuszczak & Zubik we Lwowie, plac Halicki 1. (Próbki franco).

Autotypie 1078 **Cynkografie** wykonuje najtaniej i najlepiej **Edmund Brodkowski** Lwów, pl. Halicki 14.

Wykonuje najtaniej!!

Wszelkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i cyzelerstwo. Własny wyrób stampilij kauczukowych i metalowych, grawury na metalu i drogich kamieniach. Monogramy, herby i guziki do uprzęży i liberji. Szyldy rytowane i lane, tablice z blachy prasowane dla straży i asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczątkowe, znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpunt we. Skład drukarń kauczukowych „Perfekt" i różnych 8194 farb do stampilij.

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA we Lwowie 8134

14 ulica Sykstuska **14**

Ważne zawiadomienie!



Już wyszedł z druku nowy główny cennik aparatów fotograficznych **na rok 1905.**

Cennik ten największy ze wszystkich dotychczasowych polskich cenników, zawiera **dokładny i łatwy sposób fotografowania**, recepty na chemikalja, tabelę oświetlenia zdjęć, wszystkie nowości z dziedziny fotografji i **najniższe ceny, jakie dotychczas nie bywały.** 1094

Cena kor. —70. Przy zakupnie od 5 kor dodaje się bezpłatnie.

Edmund Brodkowski Lwów, plac Halicki 14.

„Extrait de Noix" do **farbowania siwych włosów** wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza.**

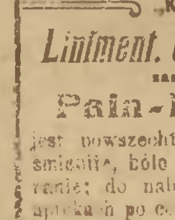
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po 3 koron i próbne flakoniki po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia we Lwowie w handlu p. A. Beacocka skład farb, w składzie aptecz. p. Piotra Mikolascha i Syna, oraz u p. Ignacego Jahla, fryzjera. — Główna przesyłka 1023

J. Józefowicz Warszawa, Nowosenatorska 2.

ANTONI HALSKI handel żelazny 844

Lwów, plac Marjacki 1. 9, — poleca:



Lodownie pokojowe drezdeńskie po zł. 25 podwójne zł. 35. Maszynki korbowe, amerykańskie do lodów litr 1, 2, 3 po złr. 5·50, 6·50, 7·50. Kuchnie naftowo-gazowe „Optimus" złr. 6, z knotami po złr. 1·80, 2·20 i 3. **Sita włosienne** znakomite, poczwórne 40 cm. złr. 1·60. **Wkładki bezpieczeństwa** do zamków z osadzeniem złr. 2·70. **Łańcuchy bezpieczeństwa** po 70 i 80 ct **Łóżka żelazne** składane złr. 5.50. **Slatki sprężynowe** do łóżek złr. 12. **Umywalnie** po złr. 2 i inne **meble żelazne.**

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastępujące **Pain-Expeller,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Tłumaczenie.

Bank austrjacko-węgierski.

XXVII. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia BANKU AUSTRJACKO-WĘGIERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu lutym 1905 r.

Akcjonarjuszów, mających prawo głosowania*) którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **środy 30 listopada 1904 r.**, dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1904 datowanych akcyj Banku austrjacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli, lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcjonarjusze, którzy już dawniej w tym celu akcje banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 27 października 1904.

(Przedruk nie będzie płacony).

BANK AUSTRJACKO-WĘGIERSKI.

Biliński gubernator.

Deutsch generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austrjacko-węgierskiego ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austrjacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austrjaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy.
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych, lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walne, o zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysiać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 Jeżeli akcje opiewają na osoby prawne, na kobiety, lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austrjackimi, lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan. (Jass Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy Berhomethu, Czudina, Seretha, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
3·31	—	Krakowa. (Berlina Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi) Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·20	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza Oświecima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·32	Rawy ruskiej Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Peszcu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	[illegible]	Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	[illegible]	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Peszta)
—	10·05	Stryja, Borysławia
—	[illegible]	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	[illegible]	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	[illegible]	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kosmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·20	Ickan Żydaczowa, Nowosielicy, Seretu, Berhometu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 15/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Peszcu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	1·05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzą	osob. o godz.	
2·44	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
3·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretha, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Peszta, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	4·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	4·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Peszcu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Kochawiny
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·05	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	3·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·2?	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Peszta), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Peszcu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·0?	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do [illegible] i od [illegible] do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	5·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	10·53	Tarnopola, Potutor
3·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·26	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie)

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż **Hausmana l. 9.**

Meble miękkie salonowe i buduarowe, materace włosienne i sprężynowe w wielkim wyborze, poleca zakład tapicersko-dekoracyjny **Kazimierza Toczyskiego** Lwów, Pańska 11. 856 **Towary najlepszej jakości.**

Znaną z dobroci Czystą, starą żytnią wódkę **Bałłabanówkę** poleca **Handel Karola Bałłabana następ.** Lwów, **ulica Halicka 23.**

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1097

2 litrowe flaszki na paczkę 5 kil.

Zarząd pasieki **Antoniego Kraińskiego** w Jezierzanach ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód prząśny prawdziwy lipowy w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 7 kor., miód lipowy 7 kor. 50 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, gruszniak, jabłczak, winogroniak, porzeczniak i t. p. w 5 kg. blaszankach za cenę 6 kor. 40 hal. do 6 kor 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1096

Niedźwiednia p. Turynka poszukuje zaraz 1074 **pomocnika gospodarczego i ekonoma** ze szkołami gospodarczemi, kawalerów. Utrzymanie roczne dla pomocnika trzysta koron i wikt, dla ekonoma czterysta ośmdziesiąt i wikt. Nieuwzględnion pozostaną bez odpowiedzi.

Wdowa po nauczycielu ludowym, nie pobierająca żadnej pensji, kobieta starsza, kaleka na nogi, dotknięta reumatyzmem i paraliżem, niezdolna do pracy, ginie z głodu. — Uprasza tą drogą o jakąkolwiek ofiarę, Adres w Administracji „Dziennika".